

□ Czas czytania: 4 min.

Ksiądz Bosko z misjonarzami z drugiej salezjańskiej wyprawy misyjnej, Turyn, 1876.

Ksiądz Bosko, od najwcześniejszych lat swojego kapłaństwa, żywił głębokie pragnienie misyjne, przekonany, że szerzenie Ewangelii jest priorytetem dla budowania Królestwa Bożego. Chociaż został zatrzymany w Turynie przez swojego mistrza księdza Cafasso, założył Oratorium i Towarzystwo Salezjańskie z celami misyjnymi. Jego słynne „sny misyjne”, przeżyte między 1872 a 1886 rokiem, ukazały mu tereny Patagonii, Ameryki Łacińskiej, Afryki i Chin, zarysowując światową ekspansję Zgromadzenia. Poprzez prorocze teksty i duchowe wizje, Ksiądz Bosko nakreślił powołanie Salezjanów do najbardziej potrzebującej młodzieży, kładąc podwaliny pod dzieło, które wkrótce miało się urzeczywistnić również na Dalekim Wschodzie.

Ksiądz Bosko już jako młody kleryk myślał o misjach. Znajomość historii Kościoła przypominała mu, ile Kościół uczynił dla szerzenia Ewangelii i wzmacniała w nim pragnienie poświęcenia wszystkich swoich sił na budowanie Królestwa Bożego na świecie. Wyświęcony na kapłana w 1841 roku i przyjęty do Konwiktów Kościelnych w Turynie pod kierunkiem księdza Józefa Cafasso, ogarnęły go dwa główne pragnienia: opieka nad ubogą i opuszczoną młodzieżą oraz chęć wyjazdu na misje. Jednak za radą księdza Cafasso, aby nie myślał o własnym wyjeździe na ziemie misyjne, rozpoczął w Turynie swoje Oratorium, dbał o powołania kościelne i zakonne oraz założył Towarzystwo Salezjańskie, które miało być zgromadzeniem misyjnym.

Od 1849 roku młody Michał Rua, jego następca w kierowaniu Salezjanami, słyszał go wielokrotnie wykrzykującego:

— *Och, gdybym miał do dyspozycji dwudziestu kapłanów, ileż dobra można by uczynić* (MB PL III, 255).

Po utworzeniu pierwszej wspólnoty Salezjanów w 1859 roku, jego zainteresowanie misjami wzrosło do tego stopnia, że mówił o nich częściej i przeglądał mapy, aby

określić, które terytoria nie zostały jeszcze dotknięte ewangelizacją. Po uzyskaniu w 1869 roku ostatecznego uznania prawnego Towarzystwa Salezjańskiego, Ksiądz Bosko nigdy nie stracił z oczu problemu misyjnego. Po 1874 roku nie miał już wątpliwości co do misyjnego przeznaczenia Towarzystwa Salezjańskiego. A prośby o fundacje w Azji, Ameryce i Afryce szybko się mnożyły.

Sny misyjne

Opatrzność Boża dostarczyła mu bardziej znaczących wskazówek w pięciu wielkich snach misyjnych, które miał od 1872 do 1886 roku. Pierwszy dotyczył Patagonii, drugi i trzeci różnych krajów Ameryki Łacińskiej, czwarty Afryki i Chin, a ostatni był jak spojrzenie na rozwój misyjny Zgromadzenia na świecie, od Valparaíso do Pekinu.

Czy były to wizje? Ksiądz Bosko był wielkim marzycielem. Wyobraźnię widział całe pole apostołstwa przeznaczone przez Boga dla swoich misjonarzy i widział je z entuzjazmem wierzącego i z zapałem apostoła. I nie możemy zbyt łatwo sprowadzać jego snów do prostych zabiegów pedagogicznych. W snach misyjnych Księdza Bosko należy jednak rozróżnić możliwe elementy ludzkie od rzeczywistych inspiracji Bożych.

Ważną częścią jego snów jest ogólny temat i jego przesłanie. Co innego natomiast to szczegóły środowiskowe, które mogły być również owocem wcześniejszych znajomości lub bujnej wyobraźni Księdza Bosko. Ale te sny mają niewątpliwie ogromną wartość duchową, rozpoznawalną w ich ogólnym temacie. Historyk ks. Carlo Socol, misjonarz w Chinach, streszcza ich przesłanie w trzech elementach:

1. Zbawienie dusz jako priorytet i cel misji („Da mihi animas”)
2. Preferencyjna opcja salezjanów dla młodzieży ubogiej i potrzebującej ewangelizacji;
3. Cechy salezjańskiej pracy misyjnej: praca i umiarkowanie („caetera tolle”).

Testament Księdza Bosko i dwa sny o Chinach

W tym, co nazwano duchowym testamentem Księdza Bosko, czytamy:

W swoim czasie nasze misje dotrą do Chin, a dokładnie do Pekinu. Ale nie

zapominajmy, że idziemy dla dzieci ubogich i opuszczonych. Tam, wśród nieznanых ludów i nieświadomych prawdziwego Boga, zobaczy się cuda dotąd niewiarygodne, ale które Bóg wszechmocny objawi światu (Mała Biblioteka ISS nr 4, s. 59).

W 1885 roku Ksiądz Bosko miał sen, który objawił mu Boże plany na odległą przyszłość. Opowiedział go 2 lipca członkom swojej Rady Generalnej. Został zabrany na wycieczkę do centrum Afryki „ziemi Chama” i na „ziemie Arfaksada”.

Ten enigmatyczny Arfaksad jest wymieniony w dziesiątym rozdziale Księgi Rodzaju. W swojej pracy *Historia Kościoła* Rohrbacher twierdził, że od Arfaksada pochodzą Chińczycy. Ksiądz Bosko doszedł więc do wniosku, że musiało chodzić o Chiny.

W śnie, który miał później w Barcelonie w nocy z 9 na 10 kwietnia 1886 roku, Ksiądz Bosko ponownie zobaczył terytorium Chin, a dokładnie wielkie miasto, przecięte rzeką, na której znajdowały się duże mosty: Pekin!

Prawdę mówiąc, Pekin nie leży nad brzegiem rzeki. Jeśli wykluczy się mały strumień z pięcioma mostkami, nowoczesny akwedukt i sztuczne jezioro, nie ma tam rzek. Rzeka natomiast znajduje się poza miastem, 30 km dalej, z słynnym marmurowym mostem, zwanym „Mostem Marco Polo”. Rzeka Żółta jest daleko stamtąd. Mimo to, pomijając ten niepewny i niedokładny szczegół, jest oczywiste, że Chiny były w umyśle Księdza Bosko.

Ale Pasterka, która była jego przewodniczką, jak we śnie z dziewięciu lat, dodała mu otuchy:

— *Nie martw się. To zrobią twoi synowie, synowie twoich synów i ich synów; ale niech trzymają się mocno w przestrzeganiu reguł i w duchu Zgromadzenia.*

— *Ale gdzie znaleźć tylu ludzi? I jak wysłać misjonarzy w te miejsca?*

— *Spójrz – odpowiedziała Pasterka. – Miej dobrą wolę: jest tylko jedna rzecz do zrobienia: zalecić, aby moi synowie stale pielęgowali cnoty Maryi.*

— *No cóż, tak, wydaje mi się, że zrozumiałem!* – odpowiedział Ksiądz Bosko.

Sny, które stały się rzeczywistością

Dzieło Salezjańskie w Chinach zostało zapoczątkowane w 1906 roku przez księdza Alojzego Versiglię, wraz z dwoma innymi kapłanami i trzema świeckimi z rodziny salezjańskiej, a męczeństwo biskupa Versiglii i księdza Kaliksta Caravario w 1930 roku było ziarnem dla chrześcijan.

Idąc więc do istoty snów Księdza Bosko, możemy już z pewnością dostrzec znaczną część ich realizacji. Ksiądz Bosko był natchnionym marzycielem, odważnym wizjonerem w podejmowaniu pozornie niemożliwych przedsięwzięć misyjnych. Jego nieograniczone zaufanie do Opatrzności Bożej i jego heroiczna odpowiedź na Boże wezwanie otworzyły jego synom nieograniczone horyzonty Ewangelii Chrystusa, naszego Pana!